

Szamotownia

Historia

Po rozpoczęciu w 1843 roku budowy linii kolejowej w Żarowie i okolicach zapotrzebowanie na cegły było bardzo duże. Powstała cegielnia, która wkrótce połączyła się z fabryką kafli. W latach 1848-49 Carl Kulmiz prowadził długotrwałe próby i badania nad zastosowaniem odkrytych surowców. Badania te zakończyły się sukcesem w 1850 roku. Wtedy też Kulmiz założył fabrykę cegieł szamotowych: ognioodpornych i kwasoodpornych, która była jedną z pierwszych w Niemczech.

Surowce znajdowały się w zasięgu ręki, kapsle osłonowe sprowadzano z zakładów produkcji porcelany w Jaworzynie, gdzie stanowiły produkt odpadowy, a węgiel – z kopalń wałbrzyskich. Jakość wyrobów była dobra, nie było więc problemów ze zbytem, zarówno kraju, jak i za granicą. W połowie lat 70-tych zakład został rozbudowany, powstały kolejne piece do wypalania, a w 1881 roku firma z Monachium wykonała piec gazowy z 14 komorami po 50 metrów sześciennych każda. W tym okresie 700 ludzi produkowało 4-5 tysięcy ton cegieł ognio- i kwasoodpornych miesięcznie. Żeby być konkurencyjnym na Bałkanach i we Włoszech wybudowano siostrzany zakład w Halbstadt (wówczas znajdujący się w Austrii), z miesięczną produkcją 1500 ton, zarządzany z Żarowa, produkujący na bazie surowców produkowanych z Żarowa. Na podobnych zasadach funkcjonował zakład powstały w 1899 roku w Marktredwitz w Bawarii. W tym też roku zakład w Żarowie zawarł umowę o współpracy a w zasadzie o połączeniu się z fabryką szamotu w Szczecinie założoną już w 1834 roku przez Fryderyka Didiera. Wcześniej wyroby szamotowe sprowadzano z Anglii, która była ojczyzną produktów ogniotrwałych.

Po podpisaniu umowy fabryka w Żarowie przyjęła nazwę Zjednoczone Fabryka Szamotu, dawniej K. Kulmiz. W 1905 roku zakładem zaczął kierować dr Moritz Schultz, który przeprowadził dalszą modernizację zakładu, m.in.: uruchomił siłownię. W 1912 roku wydziały narażone na pył otrzymały mechaniczne odpylanie z urządzeniami filtracyjnymi, do tego czasu stosowano zwykłe kominy.

Pierwsza Wojna Światowa przyniosła duże zamówienia od przemysłu zbrojeniowego, ale też trudności produkcyjne w związku z niedoborem personelu. Po wojnie 60-godzinny tydzień pracy został zastąpiony 48-godzinnym. Do zakładu w Żarowie należało również biuro konstrukcyjne budowy pieców gazowych, w którym projektowano piece retorowe i komorowe dla miejskich gazowni. Były one wytwarzane z materiałów pochodzących z zakładu i montowane przez jego pracowników.

W 1925 roku dr Schultz został wybrany do zarządu zakładu w Szczecinie. Nowym dyrektorem zakładu w Żarowie został Gustav Knoch, który miał liczne osiągnięcia racjonalizatorskie. Między innymi zbudował urządzenie do automatycznego suszenia gliny, całkowicie zmodernizował transport surowców z kopalni do zakładu, zastąpił zwykłe wózki dwukołowe – elektrycznymi, zakupił lokomotywę przetokową oraz zautomatyzował wiele procesów produkcyjnych.

W 1929 roku, który był początkiem ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego, zbudowany został piec tunelowy o długości 101 metrów. W tym okresie znaczną część produkcji pochłaniał przemysł rosyjski, stanowiący wysokie wymagania w zakresie jakości i sposobu dostaw. W 1934 roku wprowadzono w Żarowie produkcję metodą suchą, która była tańsza, zapewniała lepszą jakość, ale wymagała sporych nakładów inwestycyjnych.

Ożywienie gospodarcze nastąpiło po 1935 roku. Zapotrzebowanie na wyroby ogniotrwałe gwałtownie rosło. Powszechnym problemem była wydajność pieców do wypalania cegieł. W 1929

roku wybudowano piec tunelowy nr 2. W latach 1934-1935 były jeszcze plany budowy nowych, dodatkowych pieców, ale nie zostały urzeczywistnione. W 1935 roku zakład w Żarowie zawarł kontrakt z dyrekcją kolei we Wrocławiu na dostawę materiałów do palenisk w parowozach.

Zakład pracował do 12 lutego 1945 roku. Następnego dnia mieszkańcy Żarowa uciekali przed nacierającą Armią Czerwoną. Mimo, że linia frontu przebiegała wzdłuż Strzegomki, a więc zaledwie dwa kilometry od zakładu, nie został on uszkodzony. Część mieszkańców wróciła do Żarowa w maju 1945 roku. Na początku 1946 roku pracowało w zakładzie ok. 120 Niemców, a ostatnia ich grupa opuściła Żarów 10 czerwca 1947 roku.¹

¹ Zbigniew Malicki, Marek Wąsowski, *Wspomnienia o Naszym Żarowie*, 2002

Opowiadania

Nasz dom znajdował się tuż obok kościoła, który w ostatnich dniach wojny pozostawał pod ostrzałem. Mieszkanie było zniszczone i splądrowane. Dziadek zgłosił się do Szamotowni i otrzymał zadanie reorganizacji zakładu. Naturalnie powróciło wtedy niewielu pracowników i nie było ani prawdziwej produkcji, ani zapłaty, ale fachowcy mieli poważanie najpierw u Rosjan, a potem u Polaków. Dzięki temu otrzymaliśmy nowe, choć mniejsze mieszkanie przy ul. Ogrodowej i wolno nam było zatrzymać dwa przyfabryczne ogródki.²

- W tej chwili fabryka jest jeszcze nieczynna. Uruchomione są częściowo kopalnie. W samej fabryce przeprowadza się w tej chwili remont urządzeń i uzupełnianie maszyn. Fabryka zatrudnia około 100 pracowników, w tym niestety dopiero 1/3 Polaków

² Zbigniew Malicki, Marek Wąsowski, *Wspomnienia o Naszym Żarowie*, 2002